Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/8 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek Nro 144. 7. grudnia 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Ameryka.
Hiszpanija: Barcelona kapituluje, a mieszkańcy jéj rozbrojeni. — Twierdza Figueras jeszcze w ręku powstańców. — Stan stronnictw w czasie składania nowego ministeryjum. — Królowa Maryja Krystyna do Madrytu zaproszona. — Sprawcy zamachu na życie Narvaeza pojmani.
Anglija: Proces O'Connella postępuje, gdyż sąd odrzucił propozycyję oskarżonych, o kasacyję badania tychże.
Francyja: Nowe zwycięztwo w Algieryi. — Książę Polignac.
Belgija: Budżet przez ministra finansów izbie reprezentantów przedłożony.
Rossyja: Odnowienie traktatu handlowego z Turcyją.
Nowiny.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Zaleszczyk. — Z Sanoka. — Ze Szlązka pruskiego. — Z Wrocławia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Postępowanie angielskiego rządu przeciw wyspom sandwichskim sprawiło w Nowym Jorku wielkie zadowolenie, gdyż niepodległość ich zaręczona obecnie przez Francyję i Angliję, jest teraz daleko mocniéj ustalona, niż przedtém. Dzienniki nowo-jorskie uwielbiają lorda Aberdeen, za rozstrzygnienie téj kwestyi. — Co do zbliżającego się posiedzenia kongresu, dowiadujemy się, że przynajmniéj dwie trzecie części izby reprezentantów do partyi demokratycznéj należeć będą. Głównym przedmiotem roztrząsania będzie kwestyja dotycząca przyłączenia się rzeczypospolitéj texańskiéj do Stanów Zjednoczonych. — Dzienniki nowo-jorskie zawiérają potwierdzenie nadesłanéj niedawno wiadomości z Mexyku, że angielski minister zerwał wszelkie dyplomatyczne stosunki z tamtejszym rządem.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 24go listopada zawiéra następujące telegraficzne wiadomości z Hiszpanii: »1) Perpignan dnia 21. listopada. Barcelona wczoraj kapitulowała; wojsko Królowéj weszło wczoraj do tego miasta; warunki poddania się są prawie takież same, jak tamte, na które Insurgentom w Saragosie zezwolono.« — »2) Barceloneta dnia 20go listopada. Powstańcy widząc, że się zbliża powszechne przypuszczenie szturmu do Barcelony, posyłali od dwóch dni komisyję po komisyi do jeneralnego kapitana Sanz dla uzyskania lepszéj kapitulacyi niż ta, którą im dnia 11go listopada ofiarowano. Jeneralny kapitan skłonił się do większych przyzwoleń; takowe spowodowane są tém powszechném życzeniem, aby rząd Królowéj Izabeli II. wielkim aktem łaskawości i pojednania uświetnić. — W téj chwili wchodzi wojsko do miasta. Blokada jeszcze przez trzy dni będzie utrzymywaną. Skompromitowani naczelnicy (szefowie powstańców), których kapitan jeneralny wymienił, udadzą się na pokład francuzkiego statku, który ich do Port-Vendres zawiezie.« »3) Barcelona dnia 22. listopada. Wojsko Królowéj zajęło bez trudności wszystkie stanowiska tego miasta; kapitan jeneralny mianował i zaprowadził wczoraj nową municypalność. — Ponieważ uzbrojeni żołniérze milicyi miejskiéj dopuścili się excesów przeciw wojsku i odezwali się z buntowniczym krzykiem, przeto wydano dzisiaj *bando*, którém nakazano rozbrojenie wszystkich mieszkańców Barcelony. Ci, którzy w przeciągu sześciu godzin nie złożą swojéj broni, mają być śmiercią karani. — Członkowie junty, i niemal stu oficerów korpusu ochotników lub narodowéj milicyi miejskiéj, odpłyną dziś do Francyi, a to na statku *Cameleon* lub *Pheni-*

cien; są oni zaopatrzeni paszportami od jeneralnego kapitana.« — r4) Bajona dnia 22go listopada. Królewskim dekretem rozkazano odnowić municypalność (*ajuntamientos*) podług istnącéj ustawy.

Tak tedy zamek w Figueras jest jeszcze tylko jedną warownią, na któréj powiéwa chorągiew wznieconego imieniem junty centralnéj powstania. Miedzy 4000 ludzi, którémi pułkownik Amettler dowodzi, znajdować się ma około 1000 ludzi z wojska linijowego. Amettler kazał wezwać jenerała Prim do ustąpienia z Figueras, a gdy ten się wzbraniał, kazał przez całą godzinę miotać do miasta kule kartaczowe i granaty. Dnia 18go zrobili powstańcy nową wycieczkę, ale takowa nie odniosła również pożądanego skutku, jak wycieczka dnia 16go. Jenerał Prim ogłosił pułkownika Amettler i wszystkich pod jego rozkazami zostających powstańców, za zdrajców ojczyzny.

Z Madrytu dnia 17. listopada. Potrzeba złożenia nowego ministeryjum jest powszechnie uznana, a spór toczy się tylko o członków, którzy je stanowić mają. W téj mierze przedstawiają się na teraz trzy różne klasy, z których każda swój osobny program układa.

Najprzód są pewnego rodzaju osoby, które się przyczyniły do upadku Espartera; wszelako widząc się zawiedzione w swoich nadziejach, którémi dawniéj kołysane, połączyły się były z swymi przeciwnikami, są teraz przekonane, że chwila urzeczywiszczenia ich życzeń jeszcze nie nadeszła. Te osoby, bądź je nazwiemy centralistami, progresistami, lub szczérymi patryjotami, nie ubiégają się o posadę w ministeryjum, ale nowemu ministeryjum, jakiegokolwiekbądź takowe będzie składu, wojnę wypowiedzą. Na czele ich stoi pan Cortina, którego właściwych dążności politycznych jeszcze nikt nie zgłębił. Być może, iż do téj partyi przyłączą się niektórzy występujący ministrowie, mianowicie: Caballero i Aillon.

Druga partyja składa się z pewnych młodych ludzi, którzy, jakby za pomocą jakiego nadnaturalnego wpływu czują się być powołani do obalenia możno-władczym wyrokiem tego, co im się nie podoba, co w drodze rewolucyi jest dokonane i ustawą konieczności potwierdzone, jednakże zamyślają przytém, przynajmniéj na teraz, pozostawić formy konstytucyi, w tém przekonaniu, że naród blaskiem ich mądrości i rozwiniętémi późniéj zasługami zaślepiony, da im jak dziecię swéj piastunce nad sobą przewodzić. A że przemagające i nieomylnością obdarzone umysły wszędzie są rzadkie, przeto partyja ta nie może być liczną. Ci ludzie złożyli osobne ministeryjum. Żaden z jego członków nié ma lat trzydziestu. W dzienniku *Heraldo* ogłaszają oni swoje polityczne wyrocznie, i we wszystkich niewiernych chcą wmówić to przekonanie, że jenerał Narvaez stoi na ich czele. Szczęściem, że między tą klasą a piérwéj nadmienioną, żadna koalicyja zajść nie może.

Nakoniec jest wiele osób z wielkim wpływem, które prąd rewolucyi uniósł do przystani rozwagi. Osoby te uznawają konieczność składu ministeryjum, które na istnącém położeniu oparte, nie zamyśla używać znalezionego rumowiska do wystawienia nowych domów karcianych, lecz oględnie korzystając z żywiołów, które uznane są za zdatne, chce nadać tronowi moc, porządkowi i spokojności trwałość, a czynnościom narodu nowy kierunek. Te osoby, składające większość w kortezach, zwróciły swą uwagę na pana Olozagę, i tego, który dotychczas, jako uparta dziewczyna gardził każdą ofiarowaną sobie partyją, postawiły w takiéj alternatywie, że teraz, albo musi przyjąć niedogodne krzesło w ministeryjum, albo zrzéc się na zawsze wszelkiego udziału w sprawach publicznych. A że już zaczyna się zmniejszać piérwsze wrażenie przestrachu, jakie na panu Olozaga sprawił zamach wymierzony na życie jenerała Narvaez, przeto minister ten oświadczył onegdaj formalnie, że podejmuje się złożyć ministeryjum. Wczoraj przed południem otrzymał od saméj Królowéj dotyczące pełnomocnictwa, a po południu miał długą konferencyję z występującémi z gabinetu ministrami. Dotychczas zdaje się tylko to być rzeczą niezawodną, że, stósownie do wyraźnego życzenia Królowéj, jenerał Serrano jako minister wojny i do nowego gabinetu należéć będzie, chociaż powyżéj wymieniona partyja dziennika *Heraldo* stawia naprzeciw niemu jenerała Mazarredo. Pan Olozaga życzy sobie widziéć obok siebie swoich własnych poufnych przyjaciół, jako to: pana Cantero ministrem finansów, a pana Luzuriaga ministrem sądu sprawiedliwości. Moderadosowie zaś (w powyżéj nadmienioném znaczeniu tego słowa) chcą być reprezentowani przez panów Mon (ministra finansów pod panem Ofalia) i Pidal. Słowem, teraz toczy się spór o to, czy druga lub trzecia partyja ma stanowić większość w nowém ministeryjum.

Ponieważ widzą konieczność nadania odpowiedniego piętna godności i powagi dworowi trzynasto-letnéj, zupełnie saméj sobie zostawionéj Królowéj, a któreto piętno nadać mu

może tylko ręka saméj do tronu uzdatnionéj osoby, przeto ministrowie ujrzeli się spowodowani wezwać Królowę Maryję Krystynę do powrotu z Paryża, aby takowa jako matka stanęła obok panującéj swéj córki, i była oraz opiekunką młodszéj Infantki Maryi Ludwiki. Królowa Izabela sama poparła to wezwanie własnoręcznym listem, i dla tego nie wątpią, że dostojna jéj matka do połączonych tych życzeń się nakłoni. Gońcem od francuzkiego poselstwa, który wczoraj przybył do Paryża, posłała Królowa Maryja Krystyna do panującéj swojéj córki list, który francuzki sprawujący interesa, książę Glücksberg, miał zaszczyt sam doręczyć Królowéj Jéj Mości. Doręczanie listów odbywało się dotychczas za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych.

Cztéréj skrytobójcy, którzy do jenerała Narvaez dali ognia, są uwięzieni i o swoją zbrodnię zupełnie przekonani. Należą oni wszyscy do najniższéj klasy ludu i służyli jako żołniérze milicyi miejskiéj w pułku strzelców, którym pułkownik Gurrea, poufny adjutant i sekretarz Espartera dowodził. Jeden z uwięzionych, czeladnik rzeźnicki, zeznał wszystko, a mianowicie, że redaktorowie dziennika *Espectador*, którzy umknęli, całym zamachem w chwili, gdy takowy był wykonany, kierowali i z góry zapłacili. Ten czeladnik rzeźnicki otrzymał za swój udział siedm franków; drugi spółwinowajca 40. Przy innym z uwięzionych znaleziono napisaną karteczkę, w któréj jeden z redaktorów dziennika *Espectador* rozkazał swojéj żonie, aby oddawcy pomienionéj kartki, pozwoliła z oznaczonéj komody wyjąć to, co się w niéj znajduje. Sądowa władza przetrząsnąwszy pomienioną komodę, znalazła w niéj nabite *trabuko*. W skutek zeznań winowajców uwięziono wiele znakomitych osób, a między innemi, brygadyjera Leimery, za rządów Espartera gubernatora Madrytu, który na dzień przed wykonaniem zamachu przybył tutaj z Francyi, i niejakiego pana Villabriga, dawnego adjutanta Infanta Don Francisco i szefa artyleryi narodowéj milicyi w Madrycie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na tygodniowém d. 20. listop. w Dublinie w sali pojednania odbytém zgromadzeniu repealistów, zaproponował O'Connell adres podziękowania do katolickich biskupów w Irlandyi z powodu ich postanowienia nieprzyjęcia ze skarbu państwa żadnego rodzaju płacy w pieniądzach, którąto propozycyję jednogłośnie przyjęto. — Poczém dr. Gray, protestant, zaproponował następujący wniosek: »Że protestańci w Irlandyi, członkowie tegoż towarzystwa, pochwalają wielce ten bezinteresowny postępek biskupów katolickich, iż się wzbraniają przyjąć z publicznego skarbu płacę dla swego duchowieństwa, następnie że protestańci w Irlandyi zgadzają się zupełnie z przedstawionemi w tym względzie zasadami i rezolucyjami wybawcy.« — I tę rezolucyję przyjęto jednogłośnie, poczém pan Gordon wyraził życzenie, aby dla katolickiego duchowieństwa dobra wyznaczono, do któregoto życzenia i O'Connell się przychylił.

Na wiadomość zamieszczoną w gazecie *Times*, iż na najbliższém posiedzeniu będzie zaproponowany wniosek do ustawy, dotyczący opłacania katolickiego duchowieństwa ze skarbu państwa, odbyli wszyscy biskupi i arcybiskupi w Dublinie synod, na którym ponowili swoje oświadczenia z roku 1837 i 1841: »że wszelkiemu rozporządzeniu tego rodzaju, któreby dla niepodległości i czystości religii katolickiéj w Irlandyi było z uszczérbkiem, wszelkiemi siłami oprzéć się postanowili.«

Z Londynu dnia 21. listopada. Dziennik *Standard* z dnia dzisiejszego prostuje dawniejsze doniesienia o podróży Królowéj i jéj małżonka do środkowych hrabstw (Staffordshire i Derbyshire) w ten sposób, że dostojni ci Goście najprzód, a mianowicie dnia 28go b. m. Sir Roberta Peel w Drayton-Manor, a potém dopiéro książąt Devonshire i Rutland w Chatsworth i Belvoir-Castle swemi odwidzinami zaszczycili, i około dnia 7. grudnia znowu do Windsoru powrócą. Do Drayton-Manor przybędzie także owdowiała Królowa. Książę i księżna Nemours nie będą w téj podróży towarzyszyć Jéj Królewskiéj Mości.

—— dnia 24. listopada. Sąd sprawiedliwości Queens-Bench w Dublinie wydał wczoraj swoję decyzyję co do wniosku oskarzonych repealistów względem kasacyi aktu badania. Pomieniony wniosek odrzucono jednogłośnie, a oskarzeni, którzy prosili o dalszą zwłokę cztérech dni dla nadesłania swego oświadczenia, byli zmuszeni natychmiast bronić się. Wnieśli oni, »że są niewinni«, a przeto roztrząsanie téj sprawy rozpocznie się niezwłocznie na posiedzeniach, które przez sąd wyznaczone być mają. Pisma ministeryjalne cieszą się tym wypadkiem utrzymując, że prokurator jeneralny naprawił jak najświetniéj domniemane swe uchybienia, które przedtém mu zarzucano. Chociaż może rządowi nie wiele zależy na rzeczywistém przekonaniu O'Connella, i chociaż może takowe uważał on już naprzód za wątpliwe, lecz jeźli rząd przeciwnie poczytuje to za rzecz

daleko większéj wagi, aby przez pomieniony proces zatwierdzić przed sądem wszystkie zabiegi repealistów, i aby na podstawie tychże zabiegów módz zażądać od parlamentu nowych środków odwetu, tedy O'C o n n e l l aż nadto przewiduje te plany rządu, i użyje wszelkich sprężyn, aby pertraktacyję o punkta oskarzenia tak długo zwléc, jak tylko można, i nie dać, aby się proces przed otwarciem parlamentu daléj posunął. Mamy przeto jeszcze wiele powodów do obawiania się, że postępowanie rządu w Irlandyi nie odniesie pożądanych skutków, lecz owszém sprawi wielkie trudności na najbliższych posiedzeniach parlamentowych.

Francyja.

Z P a r y ż a d n i a 24. l i s t o p a d a. *Moniteur* z dnia dzisiejszego zawiéra następującą telegraficznemi depeszami z Marsylii nadesłaną wiadomość jeneralnego gubernatora Algieryi do ministra wojny: »Z A l g i e r u d n i a 20. l i s t o p a d a. Jenerał T e m p o u r e dotarł dnia 11. b. m. pod Malah, o 40 mil na południowo-zachodniéj stronie Maskary na obóz Kalifa S i d i - E m b a r a k - B e n - A l l a h, który zamyślał na południowo-zachodniéj stronie Tlemzenu połączyć się z A b d - e l - K a d e r e m. Zbrojna siła jego złożona z wszelkich niedobitków różnych batalijonów piechoty i z części konnicy Emira, została prawie całkiem zniesiona; 400 ludzi poległo na placu a 300 zabrano w niewolę. — Kalif S i d i - E m b a r a k zginął w walce; broń jego tudzież trzy buńczuki przywieziono do Algieru. — S i d i - E m b a r a k był po A b d - e l - K a d e r z e najważniejszym dowódzcą.

Pan P o l i g n a c sądził, że nie powinien usłuchać rozkazu, który do niego wydał minister spraw wewnętrznych względem opuszczenia Paryża. Marszałek S e b a s t i a n i, spokrewniony z panem P o l i g n a c przez swą małżonkę, wstawiał się u pomienionego ministra o cofnięcie rozkazu, ale jak się zdaje, bez skutku. Nie można sobie wytłómaczyć téj surowości. Pan P o l i g n a c jest już teraz skołatanym na siłach starcem, który się w żaden sposób do polityki nie miesza i przybył tu jedynie, aby w kole swéj familii zimę przepędzić.

W Paryżu wydają obecnie abonentom i w pojedyńczéj przedaży: 1) dzienników ministeryjalnych codzień 16,070; 2) konserwacyjnych codzień 12,325; 3) opozycyjnych codzień 56,922; 4) katolickiéj kongregacyi codzień 1266; 5) dzienników radykalnych codzień 5787; 6) fouryjerystycznych codzień 972; 7) dzienników legitymistycznych, codzień 5458; 8) legitymistyczno-republikańskich, codzień 5600. A zatém ministeryjalne, konserwacyjne mają 28,403, konstytucyjna opozycyja 51,211; przeto dynastyczne dziennikarstwo rozsyła codzień po świecie 79,614 dzienników. Opozycyja radykalna włącznie z dziennikami *Commerce*, *Democratie pacifique* (fouryjerystyczna) i *Nation* nié ma na przeciw téj armii wystawić więcéj jak tylko 13,459 egzemplarzy. Francyja ma 34,494,876 mieszkańców, z których, licząc podług wychodzących dzienników, 78 część sta należy do dzienników dynastycznych, 13 część sta do republikańskich, a 9 część sta do legitymistowskich. A przeto tak rzeczpospolita jak i restauracyja nie mają obszérnego pola we Francyi; przemagająca liczba jest monarchiczno-konstytucyjna.

Belgija.

Minister skarbu przedłożył dnia 18. listopada budżet izbie reprezentantów. Wydatki podano w takowym na 109,933,274 franków, a dochody na 100,415,567 franków, z czego się więc niedobór 9,517,707 franków okazuje. Pojedyńcze wydatki opiewają tak: Dług państwa wynosi 34,297,178; dotacyje 3,309,458; sąd sprawiedliwości 10,901,615; sprawy zagraniczne 995,500; marynarka 1,069,275; sprawy wewnętrzne 5,070,405; budowle państwa 12,305,389; wojna 28,130,000; finanse 11,815,452; nadzwyczajne wydatki 2,044,000 franków. W porównaniu z przeszłorocznym budżetem powiększyły się: sąd sprawiedliwości o 54,000, sprawy wewnętrzne o 218,000, budowle państwa o 455,000 franków; zmniejszyły się: sprawy zagraniczne o 60,000, marynarka o 12,000 i wojna o 1,325,000 franków. Minister skarbu starał się przedłożyć teraźniejszy stan finansów i okazawszy, jak wielki wpływ na tenże stan wywarły polityczne stosunki i układy z innemi mocarstwami, zakończył na tém, że wydatki przewyższają dochody o 9,500,000 franków. Wskazał także możliwość, że przez nowe zasiłki, któreby otworzono, dałby się ten dług w przeciągu kilku lat wypłacić.

Rossyja.

W traktacie handlowym, który dotychczas istniał między Rossyją a Wysoką Portą, było postanowiono pobiérać na komorach cłowych po trzy od sta od towarów, które kupcy rossyjscy do tureckich prowincyj wprowadzali lub z nich wywozili. Atoli dla zapobieżenia sporom, które dotychczas między rossyjskimi poddanymi a tureckimi urzędnikami cła z powo-

du dowolnego szacowania towarów i wymierzania przynależnego cła, często się wydarzały, ustanowiły obadwa mocarstwa cłową taryfę. Dotychczasowa taryfa zawarta była w roku 1831 na lat 12 i skończyła się dnia 7. lipca r. b. Rząd turecki życzył sobie przed upływem tego terminu zawrzéć nową taryfę, a rząd rossyjski zezwolił na to. Ta nowa taryfa weszła więc dnia 1. października 1842 w moc obowiązującą: W takowéj wyznaczono dokładnie mające być pobierane cło podług istnących teraz cen towarów. Od wszystkich w téj taryfie niewymienionych przedmiotów ma być pobierane cło po trzy od sta podług będącéj teraz w obiegu ich wartości. Na przypadek sporów o wartość towarów, ma być pobierane cło *in natura*. Niniejszą taryfę zawarto znowu na lat 12, zacząwszy od 1go października 1842.

NOWINY.

Wtóra odezwa.

Jużto kilka miesięcy upływa, jak *Gołąb pożaru*, dzieło na dochód pogorzelców Zmigrodu wydane, opuściło prasę. Po całym kraju naszym rozeszła się przez nasze pismo wiadomość o nieszczęściu tego miasta, które nasz Walenty Chłędowski pięknem swém piórem tak rzewnie opisał; tylekrotnie podnosiliśmy głos nasz w sprawie pogorzelców, tylekrotnie uderzaliśmy na trwogę we dzwony publicznego organu, a przecież dotąd nie rozbiliśmy chmury obojętności, która nam nie daje dojrzeć pogorzelisk. Miałażby pomoc literacka, gdzieindziéj najskuteczniejsza, u nas tylko być zawodną i płonną? Współczucie dla nieszczęścia nawet u obcych nie było u nas zamorską, ale krajową, rodzimą rośliną, jeszcze w téj epoce, kiedy u naszych sąsiadów nie wybiegało toż współczucie za próg domowy, a teraz damyż się cudzoziemcom ubiedz w dobroczynności, kiedy łuna pożaru nasz własny widnokrąg szczerwieniła? W gazecie teatralnéj wiedeńskiéj idą nader licznym szeregiem imiona, które dobroczynność dla mieszkańców gór czeskich na swéj karcie wpisuje, tysiące tysięcy składa tam współczucie na ołtarzu miłości bliźniego, a nasza kilkumilijonowa ludność możeż się usprawiedliwić, że miasto Zmigrod dotąd w gruzach leży? Rąk mamy wiele, wszystkośmy odbudować zdolni, a czemuż nie chcemy? — O spieszcie, przez miłość ziomków naszych spieszcie, bo każda chwila; o którą się opóźniacie, oskarzy was przed waszém sercem. —

Pięćset egzemplarzy dzieła, czyż to za wiele na tyle tysięcy czytającéj i zamożniejszéj publiczności? Do téj chwili ledwie koszta druku pokryte. Dla tego żebrzemy waszéj pomocy, waszéj spiesznéj pomocy; nie wstydno nam żebrać, bo nasza żebracza ręka ma wesprzéć swojską niedolę. —

Wszystkie księgarnie i kantor naszéj Gazety stoją otworem. Datek 2 złr. m. k. nie wielki. Oby sprawozdanie które późniéj umieścimy, chlubnie dla nas wypadło!

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Zaleszczyk, d. 3. grudnia. W handlu zbożem zawsze jeszcze mało u nas widać ruchu, co także i złym drogom przypisać można. Korzec pięknéj pszenicy kosztuje 4 zr. 30 kr., żyta 2 zr., jęczmienia 1 zr. 40 kr., owsa 1 zr. 40 kr. do 2 zr. w. w. — O wódkę mało się dopytują; niektóre gorzelnie mają z tegorocznych ziemniaków do 22 kwart szumówki z korca.

W listopadzie r. b. spławiono Dniestrem do Żwańca (w Rossyi) i do Wołkowiec (na granicy rossyjskiéj), na 4 tratwach, 5 galarach i 1 płytwie: 570 kłód drzewa budulcowego, 676 tarcic i 40,000 gątów. Na wspomnionych pięciu galarach należących do państwa w Wołkowcach, spławiona będzie na przyszłą wiosnę pszenica do Odessy.

Z Sanoka, dnia 30. listopada. Na jarmarku ś. Jędrzeja w Rymanowie w poniedziałek dnia 27. b. m. rozpoczętym, było 1200 wołów stadnych grubych dobréj jakości, a 800 nieco mniejszych; z piérwszych sprzedano najdroższą parę po 105 zr. m. k., najtańszą zaś po 90 zr. m. k. i wszystkie posły w drogę do Ołomuńca, gdyż kupców z Morawii i Szląska było dosyć. Także i te drugie 800 wołów zostały rozsprzedane, para od 80 do 60 zr. m. k., rozkupiono je najwięcéj na opas, do czego Mazury od Krakowa głównie się przyczynili. Parników, których parę set było, sprzedano wszystkie we wtorek, tak iż jarmark w dwa dni zupełnie się odbył. Możnaby było zbyć łatwo na tym jarmarku daleko większą ilość wołów, gdyż kupca było za nadto. Poniewa paszy mamy bez porównania więcéj niż w prze szłym roku, przeto i wołów więcéj na opa postawiono, w nadziei że na wiosnę tak dobrze jak i téj wiosny będą mogły być sprzedane, coby bardzo życzyć należało, gdyż jedyny te jeszcze artykuł, za który pieniądze brać mo-

żna. Zboża przeszłorocznego mało u nas sprzedano, wódki są jeszcze miejscami wielkie zapasy, a tu dotąd cały handel ogranicza się na miejscową potrzeb. Ceny są następujące: korzec pszenicy 6 do 7 zr., żyta 5 zr., jęczmienia 4 zr., owsa 2 zr. 30 kr., ziemniaków 48 kr. w. w. Garniec okowitéj po 16 do 18 kr. m. k. za gotowe pieniądze; szynkarzom zaś na kredyt sprzedaje się o parę krajcarów drożéj. Na wodkę pojawił się choć jaki taki pokup: w pewném miejscu sprzedano 18000 garncy okowitéj po 16 kr. m. k.; zdaje się że ta partyja pójdzie do Węgier, gdyż zakupili ją spekulanci z Dukli. — Gorzelnie są już wszystkie w naszym obwodzie w ruchu; niektóre powiększyły znacznie swe zaciery, bo miejscami mają wielki uradzaj ziemniaków, t. j. po 15 i więcéj z ziarna, a zwłaszcza w gruntach wilgotnemu latu i jesieni sprzyjających; w innych zaś gruntach wilgoci nieznoszących zebrano ledwie 6 do 8 ziarn; w wielu miejscach, gdzie się z wykopaniem ziemniaków nie pospieszono, śniegi d. 11., 12. i 13go b. m. na jakie dwa łokcie spadłe, musiały im zaszkodzić — i teraz dopiéro znowu je wykopują. Tegoroczne ziemniaki mało mączyste, i zbyt wodniste, mniéj niż bywało, wódki wydają. Co do zboża, to w głębokich górach niemal gołą słomę pozbierano; tak dalece, że jak to mówią »brat brata urodził«; prawda że na kopy jest dwa razy tyle, co w roku zeszłym. Podostatek słomy znaczny, lecz za to siana i koniczyny bez porównania mniéj niż przesłego roku, a do tego siana miejscami od ciągłych dészczów bardzo uszkodzone; nasienie koniczyny osobliwie w górach od ciągłych wiatrów całkiem zniszczone, tak dalece, że miejscami nic a nic go nie będzie; spodziewać się trzeba że to nasienie bardzo podrożeje. Szczęśliwy, kto miał koniczynę za górami i lasami, gdyż tylko w takich miejscach można się tego nasienia spodziewać.

Ze Szlązka pruskiego, w listopadzie. Ażali ceny zboża w niedalekiéj przyszłości w górę pójdą, lub spadną, zdania w téj mierze bardzo są podzielone. Atoli z niejaką pewnością dziś już przewidzieć można, iż żyto, jęczmień i owies prędzéj potanieją, aniżeli podrożeją. Z pszenicą zaś zanosi się przeciwnie, i z wielkiem podobieństwem spodziewać się można, iż na wiosnę piękne ziarno podniesie się o połowę swéj dzisiejszéj ceny. — Co do zasiewów ozimych, których stan z wiosny wpływać będzie stanowczo na ceny, dziś jeszcze małoco wyrzec można. Prawda iż siewy te odbyły się dość pomyślnie, jednakże nie wszędzie w właściwą porę. W ogóle musiano je później niż zwykle odbyć; z początku bowiem było za sucho, późniéj zaś częste burze stawały na przeszkodzie. Zima w śnieg obfita byłaby podobno w takim stanie rzeczy pożądaną.

Z Wrocławia, dnia 25go listopada. Nasienia białéj koniczyny którego w tym roku jest wielki brak, nie widać prawie w handlu; tu i owdzie pokazujące się małe partyje płacą według jakości od 20 do 25 talarów pr. za cetnar. — Nasienia czerwonéj koniczyny nic nam jeszcze na handel nie dostawiono, a ze Szlązka bardzo mało spodziewać się możemy. — W Galicyi austryjackiéj nie spodziewano się w tym roku zebrać więcéj tego nasienia jak połowę téj ilości, jaka przy średnim urodzaju bywa; atoli gdy się późniéj pokazało, że i ta nadzieja była przesadzoną, właściciele tego nasienia wstrzymali się z przedażą na odstawę zimową na nasz plac, lubo im ofiarowano wyższe ceny od tych jakie są tutaj na miejscu. Cetnar najprzedniejszego nasienia czerwonego koniczu dwa razy czyszczonego płacą tu teraz po 17 do $17\frac{1}{2}$ tal. pr., przedniego po 16 do $16\frac{2}{3}$ tal. pr., przedniego w gatunku średnim po $14\frac{1}{2}$ do $15\frac{1}{2}$ tal. pr., a średniego i ordynaryjnego po 14 do 11 talarów pruskich.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

Do dzisiejszego »Dziennika urzędowego« dołączone są tablice pod lit. A. i B., zawiérające przegląd *małżeństw, urodzonych i umarłych* w Królestwie Galicyi i Bukowinie w roku wojskowym 1842, w porównaniu z rokiem poprzedzającym 1841.

TEATR POLSKI.

Jutro: (Po piérwszy raz) *Żydzi*, komedyja w 5 aktach, oryginalnie przez jp. Józefa Korzeniowskiego napisana.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)